

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W akceptacji miesięcznej	1,75 zł.
W odroczeniach miesięcznych	1,85 zł.
W ogólnych miesięcznych	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych alia wyższą, przeszkod w dostawie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postalne konto czekowe 201.031

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.

Miejaska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres tel. „Dziennik Pomorski”, Skrytka poczt. 35

Chojnice, niedziela 26 kwietnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-10 od wierzchołka pety lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-10 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za t. rminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sprawa Pomorza i Gdańska.

Jesteśmy o tem przekonani, że Niemcy i Anglicy nie wysuwaliby tak otwarcie sprawy naruszenia na tych granic od strony Gdańska, gdybyśmy w obec Gdańska byli prowadzili lepszą politykę.

Sprawa Gdańska łączy się ściśle ze sprawą Pomorza i Polski. A jak dotąd nie umieliśmy sprawy Gdańska rozwiązać. Skargami na niesforność Gdańska do Ligi Narodów sprawy nie rozwiążemy. Co za wartość mają te wszystkie piśmienne i ustne skargi, skoro wszechniemiecka hula w Gdańsku więcej jeszcze, aniżeli przedtem, skoro wysłała wiernopoddane telegramy do Hindenburga i tem samem jawnie pokazuje swój związek z Niemcami. My możemy Gdańsk ujarzmić tylko na drodze gospodarczej, ale do tego zabraknąć się nie umiemy.

Przedewszystkiem powinni nasi ministrowie więcej dbać o gospodarcze położenie Pomorza. Powie dzieliśmy niedawno, że zawieje się u nas wychwała Pomorza, a za mało mu się daje. Objada się to Pomorze ze wszystkich stron, a równocześnie nie uwzględnia się należycie właściwości i wymagań ludności i nie daje mu się prawie nic materialnie. Przedewszystkiem robi się jak najmniej dla zadosyćcznienia interesu Kaszubów.

Jeżeli się mówi o tem, ażeby karać Gdańsk odcinaniem mu żywności i innych materiałów, natenczas powinno się też to wykonywać. Ale powinno się to wykonywać nie ofiarami ludności kaszubskiej, ale szukać praktycznej drogi wyjścia.

Gdzie mają naprzykład kaszubskie powiaty swe zbyte produkty odstawić, jeżeli nie do Gdańska. Dzień za dniem widzi się całe wagony żywności, płynącej z Kaszub do Gdańska, tak że Gdańsk nie tylko głodu nie cierpi, ale może śmiało swoich landsmanów w Niemczech zaopatrywać po takich cenach nadmiarem tych produktów. Produktów tyle się nawozi do Gdańska, że ceny ich są tam nieledwie tańsze niż u nas.

Gdańszczanie lekceważą nas i mają po temu wszelkie przyczyny. Jeżeli się pragnie bowiem odciągnąć Kaszuby od Gdańska, natenczas nic łatwiejszego jak urządzić odpowiednie połączenie kolejowe wewnątrz kraju dla odstawienia tych produktów na naszym rynku wewnętrznym. Zyskałaby na tem kaszubi i cała Polska, a równocześnie widzieliby Kaszubi, że się dla nich coś robi. Protesty i wiece niewiele pomagają tam, gdzie władze nie dbają o interesy ludności tak, jakby należało.

Pomorze, a przedewszystkiem Kaszuby są naszą wewnętrzną sprawą. Od Polski i jej rządów zależy, by agitacja za naruszeniem jego granic słabła i ustawała. Protesty nie wystarczą, jeżeli rządy nie będą się więcej starały o zadawanie ludności pod gospodarczym względem. Kaszubi muszą więcej niż dotąd widzieć zrozumienie potrzeb swoich u rządu, niż dotąd.

Muszą widzieć więcej pieczołowitości rządowej. Na prostych obietnicach kończyć się nie powinno. Interes gospodarczy Gdańska i Kaszub jest pierwszym interesem wewnętrznym Polski. Przezorna polityka powinna była już dawno spostrzedz, jak niebezpieczną rzeczą jest uzależnić obszar Kaszub od rynku gdańskiego. Zamiast wciągać Gdańsk gospodarczo do Polski, wciąga się część Pomorza gospodarczo do Gdańska. Czy nasi ministrowie, przedewszystkiem nasi mili posłowie pomorscy nie zdolali się jeszcze zorientować należycie nad grozą tego niebezpieczeństwa? Czy pragną, ażeby stosunki Kaszub z Gdańskiem pogłębiły i zacieśniły się tak, ażeby

stanowiły jedną nierozdzielną całość gospodarczą, i by tem samym obszar kaszubski spadł Gdańskowi w objęcia jak owoc dojrzwały?

Buduje się koszary dla wojska w Kościerzynie, w Chełmie, Chełmży itd. Czy naszym zdaniem nie byłoby praktyczniej, ażeby w pierwszym rządzie zastanowiono się nad budową odpowiednich dróg publicznych dla ludności na Kresach tam na Kaszubach i tu na ziemi Człuchowskiej? Na Kaszubach ciągnie ludność do Gdańska, tu w kierunku Bytowa. Przecież to jest niebezpieczeństwem dla Pomorza, bo wciąga się Pomorze w niemiecką sferę gospodarczą. A jeżeli wysiłki nasze nie będą odpowiadały wymaganiom gospodarczym kraju i ludności, to wszelkie wysiłki przypominać nam będą potrosze walkę z wiatrakami. Państwa i ich przyszłość buduje się w czasie dzisiejszym na zadowoleniu i dobrobycie ich obywateli.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Wykopaliska w Moskwie.

W Moskwie w okolicy Kremlu rozpoczęto równocześnie w 90 miejscach kopanie tunelu na urządzenie kolejki podziemnej. Przy tej okazji napotkano na podziemne katakumby oraz na wykopaliska z tak zwanej kamiennej epoki. Znalezione pradawne kolumny z ornamentami i siekiery kamienne. Przy kopaniu tunelu poszukują słynnej biblioteki Iwana Groźnego, zawierającej 800 najrzadszych ksiąg i pism w oporach szczerolotych. Czyniono już oddawna starania ku zbadaniu podziemi moskiewskich w poszukiwaniu za tą biblioteką, dotąd jednak daremnie.

Wdowy wojenne u Papieża.

Do Rzymu przybyła z powodu Roku świętego pielgrzymka francuska, licząca dwieście wdów po żołnierzach francuskich, którzy zginęli podczas ostatniej wojny.

Ojciec św. odpisał dla tych wdów wojennych Mszę św. i udzielił wszystkim Komunii św., poczem przyjął je na posłuchaniu.

Przyjaźń ze sojusznikami.

Nowy minister spraw zagranicznych Briand przyznał w Izbie deputowanych, że w sprawie wniosku Niemców o zawarcie umowy bezpieczeństwa toczą się rozmowy rokowania, ale te rokowania są oparte na Traktacie wersalskim i Traktat ten naruszony nie zostanie. Dopóki zresztą Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów, dopóty niema widoków na pokój europejski. Pokój europejski oburza właśnie dla tego, że niektóre wielkie narody nie należą jeszcze dotąd do Ligi Narodów.

Zydzi w zamachu w Zofii?

Ostatnie wiadomości głoszą, że znaleziono poszlaki, iż wśród komunistów, rozszalałych Bułgarów, znajdują się również Żydzi, którzy albo napłynęli do Bułgarii, albo składają się z byłych dezertersów, którzy zostali później utaskawieni.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Tępienie polskości.

Na sowieckiej Białorusi postanowiono wytepić walkę polskości. Dla tego postanowiły sowiety wszystkich osiadłych tam właścicieli ziemskich powysiedlać. Wsiedleniu podlega około 600 rodzin polskich.

General Sosnkowski objął urząd komendanta korpusu w Poznaniu.

General Sosnkowski, były minister wojny, objął dowództwo 7 korpusu poznańskiego i wydał rozkaz dzienny. Powiada w nim, że korpus poznański jest jednym z najlepszych w armji, o czem miał okazję przekonać się, gdy był ministrem wojny. Szeregowcy są bitni, waleczni i dobrze wyszkoleni, w korpusie oficera i podoficera jest należąca dyscyplina, obowiązkowość i umiejętność pracy. Pochwalił wszystkich generałów, którzy nad bitnością korpusu pracowali i wyraża zadowolenie, że objął dowództwo w chwili, w której piętrzą się chmury nad krajem naszym. W końcu swego rozkazu wzywa wszystkich do wyczerpanej pracy nad ciągłym doskonaleniem wojska.

Co widział minister Thugutt na Kresach Wschodnich?

Minister Thugutt, który objechał Kresy Wschodnie, opowiada, że to, co tam ujrzał, przechodzi najsmutniejsze wprost przewidywania. We wielu miejscowościach ludność mieszka jeszcze od r. 1915 w noraach podziemnych w najokropniejszych warunkach, urągających wszelkim pojęciom o cywilizacji i kulturze. Minister Thugutt pokasował dotychczasowe przepisy od zielonego stolika, które pasły rozmaite urzędy a roboty nie posuwały ani o krok naprzód. Ludność otrzymała z pobliskich lasów państwowych budulec na odbudowywanie się. Minister Thugutt stwierdził, że urzędy odbudowy na Kresach Wschodnich zjadły tysiące milionów pieniędzy, a nic prawie nie zrobiły.

Komuniści pracują w Polsce.

W nocy na niedzielę 19 bm. postanowili nieznanego dotąd sprawcy wtargnąć pod Krakowem do fortu Borek Fałęcki, gdzie przy pomocy drabinki zamierzali na wysokości dwóch piętr dostać się do składów z nabojami armatnimi i prochem. Warta ich spłoszyła. Sledztwo jest w toku.

Równocześnie łana wiadomość głosi o podminowaniu szosy, prowadzącej do miejscowości Szarlej na Górnym Śląsku w kierunku na Bytom i Gliwice. W punkcie oznaczonym kamieniem kilometrowym num. 2 wydubyto rzeczywicie minę w kształcie metalowego cylindra, wysokości 2 i pół metra i około 200 kilogramów wagi. Mina posiadała zapalnik elektryczny, pozwalający na wybuch w dowolnym czasie. Minę złożono w Katowicach.

O podobnym zamachu donoszą z Litawy z Łotwy, tam zamierzano wyszedzić w powietrze składy materiałów wojennych. Wertownika zasypali zamachowcy gradem kul, tak że załoga musiała strzelać z karabinów maszynowych.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 25 kwietnia 1925 r.

Dziś: Marka Ewangelisty.
Słońca wschód 4.44 zachód 7.13.
Księżyc wschód 6.21 zachód 9.44.

Jutro: Kłeta i Marcelina mm.
Słońca wschód 4.42 zachód 7.15.
Księżyc wschód 6.52 zachód 10.46.

Pojutrze: Zyty p., Piotra Kaniz. w.
Słońca wschód 4.40 zachód 7.17.
Księżyc wschód 7.29 zachód 11.42.

— **W sprawie rybołówstwa.** Jak wiadomo czas na połów ryb jest wzbroniony do 15 bm. Pomimo to rybacy nie będą mieli w przyszłości wielkiej radości z połowów, ponieważ rozmaitego gatunku korsarze okoliczni wylapują ryby pod osłoną nocy przy pomocy żaków, stawianych w rzekach i rowach, mających dopływ i odpływ z jeziorami i to w tak przebiegły sposób, że prawie żadna nawet mała rybka im się nie wysilgnie. Sieci złodziejskie są bowiem bardzo gęste nadmiar przekładają przetrzeń między bokami żaków a brzegami rzeki lub rowu chróstem.

Coprządza policja wie o tem, i jak za dawniejszych czasów tak i obecnie stara się rozstrzązać kontrolę. Kontrola ta jednakowoż nie wystarcza. Zalecałoby się w obec tego zwiększenie kontroli ze strony policji, a przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy o nią się zwraca dzierżawca. Wdź gęzno pole działalności mają tu miejscowi leśnicy, którzy będąc na miejscu, znają stósunki i mogą każdej chwili i znielacka kontrolę z powodzeniem wykonywać. Przytrzymanego na gorącym uczynku, albo wysłanego rzeszimeszka należałoby bez wszystkiego oddawać w ręce sądu nie tylko w tym celu, ażeby przykładną karą odstraszać od przestępstw ale równocześnie zapobiegać niszczeniu rybostanu. Bowiem stwierdzono, że złodzieje nie tylko nie szcędzą rzek i rowów, które ryby ciągną, lecz również stawiają tak zwane stopy w miejscach tarliskowych.

— **Delegatem Związku Towarzystw Kupieckich do Komitetu wystawy przemysłowej handlowej w Grudziądzu jest m. in. p. Sobociński,** który przed kilku dniami o wystawie tej referował przed Radą miejską miasta Chełmna. Rada miejska wyraziła się z wielką życzliwością o wystawie, na której cele ofiarowała jednorazową zapomogę w kwocie 300 zł. Dalej zobowiązała się w razie niedoboru pokryć straty do wysokości 200 zł.

Wstępne notowania giełdowe

24. kwietnia 1925 r. o godz. 10 przed połudn.

w Gdańsku:

100 złotych wypłata na Warszawę	100,60
100 złotych w notach	100,65
dolar	5,25

w Warszawie:

Dolar na złoty	5,18
----------------	------

W dniu 18 bm. odbyło się w Chelmży zebranie kół gospodarczych, poświęcone sprawie wystawy w Grudziądzu. Pan burmistrz podkreślił niesłychane znaczenie wystawy dla stosunków politycznych. Pan Sobociński, jako delegat Komitetu wystawy, mówił o wystawie jako o generalnym przeglądzie sił gospodarczych Pomorza. Ambicja Pomorza musi znaleźć swój wyraz w jak najwspanialszym przedstawieniu wytwórczości tej tak mało znanej w naszym państwie dzielnicy a tak ogromną posiadającą rolę w ułożeniu gospodarstwa całej Polski. Nad sorawą wystawy wywiązała się żywa dyskusja. Z Chelmży wystawić będzie „Pcmowin“, największa w Polsce a bodaj czy nie w Europie fabryka win, dalej firma „Fama“ fabryka maszyn rolniczych. Rzemiosło również weźmie udział we wystawie.

Dalsze zebranie kół gospodarczych odbyło się w Chelmnie, które cieszyło się licznym udziałem przedstawicieli przemysłu, handlu, rzemiosła. Poszczególne mówcy wypowiedzieli się za powszechnym udziałem w wystawie. Kilka poważnych firm zgłosiło swój udział.

Zadyminanie ulic przez przejeżdżające samochody. Piszą nam: W jednym z ostatnich numerów Dziennika Pomorskiego podano notatkę z Czerska, gdzie w święta wielkanocne jakiś jegomość robił sobie przejażdżkę samochodem po Czersku — zanieczyszczając przy tej okazji powietrze kłębami ulatającego dymu. Podobne niedomagania zauważyć można i u nas w Chojnicach. Zależy to jedynie na niedbalstwie szczerów, którzy aczkolwiek wiedzą o karności takiego zadyminania ulic, jednak wychodząc bezkarnie, lekceważą sobie wydane w tym kierunku przepisy. Społeczeństwo winno współpracować z władzą bezpieczeństwa i w razie sprzeczenia podobnego wykryku donieść o tem policji, zapisawszy sobie znak i numer samochodu. Policja bowiem też niezawiesz może się w każdym zakątku znajdować.

Doświadczenie uczy człowieka. Z racji ostatniego wypadku pożaru tu w Chojnicach, rozpoczął się żniwa dla panów przedstawicieli Towarzystw Ubezpieczeniowych. Nazędztało się ich do licha — i zrobili Dobry interes, bo przeważnie wszyscy nie będący dotąd zabezpieczeni od ognia, uczynili, aby czasem nie znaleźli się w tak trudnym położeniu jak obecnie p. Grzybowski.

Słyszymy, iż ten ostatni pospieszył również zabezpieczyć swój cały dobytek. Już w interesie dobra ogólnego zaozaczyć można, iż nie zaszkodzi nikomu o ile zapewni swój majątek od podobnych wypadków.

Niepoprawy! W czwartek zjawił się w Angowcach niejaki Schmidt wyrostek pochodzący z Chojnic, znany jako niegodziwiec itd. Przyniósł on ze sobą jakiś mały pistolet, którym sobie strzelał do okien, a nawet strzelił do konia p. Köhna raniąc takowego dość poważnie. Następnie odgrażał się ludziom tak, że nie ośmielił się nikt łobuza uskromić, aż do piero policja się nim zaopegikowała. Wymieniony jest ten sam, który swego czasu był zawiązany w sprawę okradania skarbonek kościelnych. Później zaś okradł swą babkę, zaco skazano go na krótką karę więzienia. Po odsiedzeniu tejże ruścił się znów na bezdroża.

Z klubu Hedona. Jak nam donoszą, przeszedł plac tenisowy położony w ogrodzie Strzelnicy na własność klubu Hedona. W zeszłym roku plac ten uległ gruntownej naprawie. Również w tym roku zostały powstałe braki usunięte tak, iż obecnie nie stoi nic na przeszkodzie do uprawiania tego sportu. Członkom klubu jako i gościom chcącym zapoznać się z tenisem dana jest do tego okazja w niedzielę po południu, kiedy odbędą się pierwsze tegoroczne ćwiczenia.

Pan Franciszek Piechowski, były chorąży wojsk polskich, który na własne życzenie opuścił szeregi wojsk, otworzył w mieście przy ulicy Orluchowskiej zakład instalacyjny jak też handel rowerów, maszyn do szycia, wirówek, części zapasowych i innych przedmiotów w zakresie branży wchodzących. W oknie wystawnym podziwiać można sporą ilość najnowszego towaru Skład p. Piechowskiego obficie jest zaopatrzoney w towar pierwszej jakości.

Pan P. walczył na froncie bolszewickim, gdzie odznaczył się męstwem i walecznością, za co otrzymał w nagrodzie krzyż „Virtuti Militari“. Dalej doznany został krzyżem Organizacji wojskowej w roku 1918. Przy potęganiu się z wojskiem, otrzymał pan P. pochwałę za działalność we wojsku polskim.

Spodziewać się należy, że p. P. spotka się z należytym poparciem społeczeństwa chojnickiego, tem więcej że jest doświadczonym i dzielnym fachowcem.

Z Izby Karnej Sądu Okręgowego z dnia 23 bm. Staje Cecylja Babińska, zamieszkała w Łęgu pow. Chojnice oskarżona o to, że w listopadzie 22 roku w Czersku osobiście chociaż bezskutecznie skłaniała urzędnika i to posterunkowego Wawrzenia z Czerska za pomocą podarunku względnie obietnicy tegoż mianowicie dania 500 papierosów do pogwałcenia obowiązków urzędowych wzgl. służbowych. Ponieważ oskarżona na rozprawę się nie jawiła przeto postanowił sąd rozprawę odroczyć, i do następnej rozprawy oskarżoną przymusowo doprowadzić.

Wincenty Borys, Jan Kolaszyński oboje zamieszkałi w Tucholi, oskarżeni o to, że w nocy w lutym

tego roku zabrali wspólnie cudze rzeczy ruchome i to około 3 centnary żyta na szkodę Lamparskiego w Tucholi w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć, kradzież ta popełniona została na dworcu kolejowym z zamkniętego wagonu za pomocą wywiercenia dziur w podłodze wagonu, zboże to było przedmiotem przewózki. Podczas rozprawy oskarżeni do winy się nie poczuwają, tłumaczą się, że krytycznej nocy już o godz. w pół 8 wieczorem byli w domu. Oskarżony drugi tłumaczy, że prawdą jest, iż półtora centnara żyta zawiósł do młyna, żyto to pochodziło od rodziców, które otrzymali od siostry a siostra jako deputat otrzymała za pracę. Po prze prowadzonej rozprawie, rozprawa nie wykazała winy oskarżonych przeto ich sąd od winy i kary uwolnił na koszt kasy państwowej. Jako obrońca wystąpił mec. p. Behnke.

Karól Grunwald, zamieszkały w Płoskowie, pow. Sępólno oskarżony o to, że w Płoskowie pow. Sępólno zabrał gospodarzowi Radtkiemu cudze rzeczy ruchome, mianowicie w grudniu 23 roku jedną dekę ze ściany domu przeznaczoną dla robotników, w styczniu zeszłego roku większą ilość drągów z chlewa ogólnej wartości około 80 milionów marek w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć oskarżony był poprzednio już za kradzież kilka razy, karany. Oskarżony oświadcza, że do winy się nie poczuwa i prosi o uwolnienie, po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd oskarżonego winnym w pierwszym wypadku kradzieży przy przyniesieniu mu okoliczności łagodzących i zasądza go na karę więzienia 3 miesiące, co do kradzieży drągów oskarżonego uwolniono. Koszt ponosi oskarżony o ile go zasądzone, o ile uwolniono kasa państwowa.

Z ekranu. Nader wzruszający dramat pt. „Paryski Wróbel“, okazał się piękniejszym, jak początkowo przewidywano. Brak słów na określenie tego, co troje sierotek wraz z piękną starszą siostrą przeżywają. Widownia przeżywa razem z sierotami beztruskę, smutek i radość, następnie rozczarowania, a w końcu po osiągniętych celu znowu nieograniczoną radość. Dramat ten, odmiennie od innych nie kończy się tragiczną śmiercią jednej z zainteresowanych osób, lecz po początkowej burzy następuje ukonienie i zgodne i radosne rozwiązanie. Przedstawia się film ten tylko w sobotę i niedzielę, zatem kto pragnie zapoznać się z dziełem tak przepięknym i ukojącym niech podąży do Kina Nowości.

Jak się dowiadujemy tu, pies policyjny wyjechał na popisy do Kościerzyny, gdzie złodzieje dali mu okazję do okazania swych zdolności. Miejsmy nadzieję, iż zły jak najlepszy egzamin, nawet lepszy niż jego kolega po fachu tresowany na gdańskie ty tonie.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. Minoło zaledwie 5 tygodni jak pożar zniszczył zabudowanie piekarni p. Robieckiego, a znów ten niepożądny a częsty gość nas nawiedził.

Oto w nocy z czwartku na piątek dnia 24 bm. o godz. 2. wybuchł pożar w domu mistrza kominarskiego p. Zabrańskiego, który w okamgnieniu pochłonął całą zabudowania wraz z przyległym domem p. Marcela Cysewskiego. Wskutek dość silnego wiatru rozszerzył się pożar na stodołę i oblawy p. Cysewskiego, które doszczętnie zgorzały. Dalej splonąła stodoła i chlew gospodarza p. Miszewskiego. Również stał kłasztor w niebezpieczeństwie i uległ mniejszym uszkodzeniom. Straty są znaczne. Poszkodowani są po części ubezpieczeni.

Przy tłumieniu pożaru była tutejsza straż pożarna bardzo czynna.

Łęg. O uroczystości ku uczczeniu 400 rocznicy Holdy kruskiego otrzymujemy dalsze szczegóły. Udział brały: Kółko Rolnicze, Tow. śpiewu, Tow. Ludowe i Sokół. Pochód ruzył na plac przy kościele. Tu przemawiał do licznych uczestników pochodu właściciel ziemski pan Józef Pujanek z Starych Prus. Mówca wskazał na fakt, że dziś w całej Polsce, jaka ona długa i szeroka odbywają się wiece i pochody, aby zdemontrować w obronie ziemi ojczystej przeciw nie prawnym zachciankom pruskim. Oto i tu w Łęgu wysłał ta myśl po raz pierwszy z grona młodych orląt, aby całemu światu a mianowicie Lidze Narodów pokazać, iż wara obcym najezdnikom. Aczkolwiek młodzież ale gotowi do obrony ziemi ojczystej.

Pochód rozwiązał się przed Domem katolickim. Wieczorem o godz. 7 urządziło Tow. Modz. wesół wieczorek na sali pana Nowaka. Program był bardzo urozmaicony. Monolog i sztuczki humorystyczne wywołały dużo wesołości wśród gości, którzy nie szczędzili oklasków młodym aktorom.

Po przedstawieniu wygłosił ks. wikariusz Stawicki dłuższą przemowę o Holdzie Pruskim. Po przemowie odśpiewano jedną zwrotkę hymnu narodowego: „Boże coś Polskę“. Nakoniec podziękował ks. Stawicki wszystkim gościom za liczny udział, a przedewszystkim tym, którzy się przyczynili do upięknienia i pochodu i wieczorku a mianowicie prezesa Tow. Młodz. panu Dominikowi Pestce złożył serdeczne „Bóg zapłać“.

Bawiono się jeszcze w przyzwyczajonych tańcach aż do 3 rana. Każdy wracał zadowolony do domu.

Uczestnik.

Kęsowo. Tut. Tow. Powst. i Wojaków urządził 17. maja br. poświęcenie sztandaru. Zarząd tegoż Towarzystwa, na którego czele stoi dla spraw narodowych i społecznych nigdy niezmiernodowany dh. Fr. Prochowski prezes i Fr. Krajecki komendant czynią już teraz jak największe starania około tej niezwykle a tutaj nigdy podobnej, niewidzianej uroczystości. Na uroczystość tę przybędzie szereg przedstawicieli władz wojskowych, starosta i delegaci bratnich towarzystw.

Sępólno. (Czyje dziecko?) Dnia 18 bm. zjawiła się na ratuszu przed burmistrzem kobieta w wieku około lat 40, podając się jako żona robotnika niejakiemu Kaczmarskiemu z Nakła i przyniosła ze sobą niemowlę, które chciała zostawić p. burmistrzowi. Opowiadała on, że szuka jednej służącej, która ma być zatrudnioną w Sępólnie. Służąca ta przyjechała rzekomo do Nakła i u niej to jest u Kaczmarskiej dziecko porodziła, leżała następnie 14 dni chora i wyjechała do Sępólna rzekomo po rzezy i pianładze ale już więcej nie wróciła, jednakże 25 stycznia przysłała matka niemowlęcia jej 60 zł. Ponimo wielkich starań nie udało się matki w Sępólnie odnaleźć. Ciekawem jest, iż owa Kaczmarska podroczone jej dziecko karmila własną pierśią. Zresztą zeznania jej były niejawne i sprzeczne, wobec czego policja ulokowała ją do chwili stwierdzenia jej tożsamości, gdyż nie miała jakichkolwiek papierów przy sobie, w tutejszem więzieniu. Magistrat nie mógł się zdecydować zbyt młodego reflektanta na posadę zaangażować.

Osie. Jak wiadomo powstało tu niedawno nowe towarzystwo pod nazwą: Tow. Samodzielnych Kupców. Otóż wyszła myśl, aby w owym towarzystwie skupili się kupy i rzemieślnicy co już kilku z tych ostatnich uczyniło, zapisując się na członków. Oczywiście, że potrzebem by było złączenie tu towarzystwa osobnego dla rzemieślników, jakie już gdzieindziej istnieją. Ze względu jednakowoż na to, że siły zbyt rozdzielone rzadko skutek osiągają, i że towarzystwo rzemieślnicze słabo by się rozwijało, gdyż mamy dowód z lat minionych, gdzie to za czasów śp. dr. Drzymińskiego istniało Tow. Przemysłowe, rozsadek wskazuje na to, ażeby kupy i rzemieślnicy złączeniemi sformowali do celu. Na ostatnim zebraniu Kupców, omawiano też sprawę jarmarków w miejscu. Postanowiono czynnie starania u odnośnych władz o większą ilość jarmarków, bo mamy ich stosunkowo za mało.

Na tartaku firmy Bartoszewicz i Kubisa, dółczony został jeszcze jeden wrąg (gater) do rżnięcia drzewa słabszego. Tarcie odbywa się nader szybko. W ciągu kilku lat powyżej wymieniona firma dużo pracy i kapitału włożyła w swe przedsiębiorstwo rezbudowując takowe i ulepszając. Znaczna ilość ludzi znajduje tam zatrudnienie Wspomniana firma posiada jeszcze kilka takich tartaków. Przedsiębiorstwo Szcześć Bóże!

W zeszłym tygodniu dwa razy alarmowano straż ogniową, lecz nie wyruszyła na miejsce pożaru. W znacznej odległości widać było unoszące się kłęby dymu, gdzieś w lesie. W drugim wypadku zapaliła się belka przy koninie w budynku p. K. Bociana, lecz kilku wiadrami wody zagaszono ogień.

Grudziądz. Jak donosi „Gos Pomorski“ wykryto w grudziądzkiej Kasie chorych wielką nadużycia, w które wmiessanych jest 3 lekarzy. Sorawa przedstawia się następująco. Niejaka Weronika Mikolajczyk z Grudziądza doświadczyła przed 3 laty, że dr. Oszałdowski wystawił jej świadectwo śmierci dla zmarłej córki nie oglądając wcale zwłok i obecnie postanowiła to niedbalstwo lekarza wykorzystać, ty pbierró z kasy zasiłki. W tym celu podawała lekarzom dr. Oszałdowskiemu, Meyerowi i Kilkowskiemu nazwiska rzekomo zmarłych osób i prosiła o wystawienie poświadczeń zgonu, na zasadzie których otrzymała następnie w Urzędzie stanu Cywilnego metrykę śmierci i z Kasy Chorych zasiłki pogrzebowe. Zgłosiła najprzó śmierć swej własnej osoby, następnie syna, dalej dzieci krewnych i znajomych. Ale wypadek chciał, że przed tygodniem ojciec rzekomo zmarłego dziecka zażądał kartki do lekarza dla syna, który w spisie kasowym już od 5 tygodni zapisany był jako zmarły — i nadużycia się wykryły. Lekarze owi nie tylko podpisywali bez oglądania zwłok po świadectwa śmierci — ale jeszcze liczyli sobie za oglądanie zwłok, a dr. Kilkowski nawet brał pieniądze za przecięcie tętnicy u zwłok, których nigdy nie widział, gdyż wspomniane dziecko żyje dotychczas. Kasa pozbawiona została tym sposobem znaczniejszych sum.

Tezew. (Zastrzelili się wskutek nieporozumienia z rodziną). Mieszkaniec naszego miasta Styczkowski lat 68, ubiegłej niedzieli zastrzelił się w własnym mieszkaniu wystrzałem z rewolweru w usta. Dajęcego jeszcze słabe znaki życia przewieziono natychmiast do zakładu Joannitów, gdzie niabawem skonał. Do samobójstwa popchnęły go podobne kłopoty życiowe i nieporozumienia rodzinne. Jest to już trzeci w tym roku wypadek samobójstwa w Tezewie.

Toruń. Kielich kościelny znaleziony w ceglach kolo stacji radiotelegraficznej. W ub. niedzielę 19 bm. syn koszarowego Janowskiego Franciszek znalazł kielich kościelny srebrny, pozłacany, pochodzący niewątpliwie z kradzieży dokonanej niedawno temu w kościele

Naczynia kamienne i porcelana
talerze — filiżanki — kubki — konwie
półmiski — salaterki — zastawy stołowe
serwisy do kawy i do mycia

Nowe przesyłki wagonowe nadeszły!
Ludwik Rasch

Bunclawskie naczynia kamienne
miski — doniczki — garnki
szerokie — wysokie z cyframi
dzbanki do kawy.

w Sarnowie pow. chełmińskim. Wdróżone przez policję dochodzenie narazie nie dało żadnych wyników.

Nowe Dnia 17 bm. w godzinach wieczornych wybuchł w jednej z okolicznych wiosek u gospodarza p. Radtkego pożar, który zniszczył tak dom mieszkalny jak i zabudowania gospodarskie. Również przepadł cały tywy i martezy inwentarz z wyjątkiem 2 koni. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z Nowego, lecz ograniczyć mogła swoją pomoc tylko do ochrony zagrożonych sąsiednich gospodarstw, gdyż gospodarstwo p. R. było stracone. Pan Radtke nie był ubezpieczony. Mówią o podpaleniu przez zbrończoną rękę.

Golub. Dnia 3 kwietnia w święto Matki Boskiej Bolekiej zebrał się w Golubiu tłum około dwutysięczny, by zaprotestować przeciwko zaślanności Niemców. Po ogłoszeniu stosownego przemówienia przez dyrektora banku n. Golusa, sformował się wielki pochód z wszystkich miejscowych stowarzyszeń, który z orkiestrą na czele ruszył ulicami miasta a następnie stanął na rynku, gdzie wygłosił drugie przemówienie ks. Proboszcz. Powzięciem odpowiedniej rezolucji i odświeżaniem Roty Konopnickiej zakończono wiec.

Górzno, pow. brodnicki. Ostatnie deszcze się bardzo przysłużyły rolnictwu, gdyż lepsze grunta nawet znacznie wyschły. Zasiwy ozime, które od przemrozków noonych ucierpiały, znacznie po ostatnich opadach się poprawiły i wykazują dobry stan. Tak samo podrosły pastwiska, chociaż trawa dla bydła rogatego jest jeszcze za małą, ale pasią już owoce. Z pracami polnami się już uporano. Zaczęto już również miejscami z sadzeniem wczesnych ziemniaków, pod różniejsze ziemniaki ziemię się uprawia.

Toruń (Przyczyny wybuchu w składach Goldsteina i Spółki.) Jak wiadomo, wybuchł tu niedawno pożar w składach dynamitu, pyroksyliny itd. spółki Goldstein i Spółki. Przyczyny pożaru były bardzo podejrzane, dla tego rozmaite komisje, tak wojskowe jak cywilne, pracowały gorliwie nad wynalezieniem przyczyny pożaru. Komisja wojskowa stwierdziła, że wybuch nie mógł być spowodowany eksplozją materiałów wybuchowych, gdyż takowa pozostałaby po sobie widoczne ślady w postaci rozszerzonych murów, posadzki itd., podczas gdy tymczasem w pomieszczeniach firmy rodułatywał tylko tynk i naruszone zostały żelazne schody kręcone.

Rzeczoznawcy budowlani są zapatrywania, że pożar został spowodowany wybuchem sztucznego jedwabiu, który jest wykonywany z materiałów łatwo zapalnych, jak nitrocellulozy i innych. Ale jedwab sam zapalił się nie mógł. Musiała być do tego zewnętrzna przyczyna. A tą przyczyną mógł być nadmierne rozpalony piec żelazny, który spowodował zapalenie się jedwabiu. Dowodów bezpośrednich niema, podpada jedynie, że firma kazała w piecu tak silnie napaść, chociaż temperatura w tym dniu nie była tak bardzo chłodna. Pczaliki przemawiają za podłożeniem ognia, a podejrzania skierowane są przeciwko Zydwowi Goldsteinowi i jego współnikom.

Z dalszych stron.

Warszawa. Ohydne zbezczeszczenia zwłok i pogwałcenia nietykalności mogły dopuścić się niejaki Stanisław Kołodziejcki z Okuniewa. Oskarżony do miejsca pracy przyniósł z grobu czaszkę pokrytą włósnami i kości Wobec obecnych wychwalał się swoją odwagą, pokazując przyniesione z komentarza szczałki i oświadczył, że kości można gryźć jak cukier. Często sypiał on w grobach i trumnach. Oskarżonemu groziła kara do 6 lat więzienia, jednakże Sąd skazał Kołodziejckiego na 4 miesiące więzienia, gdyż uznał go za upośledzonego umysłowo.

Bytom. (Niedźwiedz na ulicach). Z parku miejskiego uciekł 8 bm. niedźwiedz z klatki i wpadł w tłum. Powstała panika. Jeden ze strażników usiłował niedźwiedzia wprowadzić do klatki — został jednak przez niego bardzo ciężko poranny. Dopiero drugi strażnik strzelił kilkakrotnie do niedźwiedzia w głowę poczem dopiero wpędzono go do klatki.

Nowogródek. (Spłonęło 50 gospodarstw). We wsi Za emno, gminy Stołpeckiej wybuchł pożar w lokalu szkoły powszechnej. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spłonęło 50 gospodarstw wraz z budynkami i żywym inwentarzem. Pożar trwał przeszło 2 godziny. Przyczyną pożaru był wadliwy komin w lokalu szkolnym.

Byki, miasteczko powiatu garwolińskiego ziemi Lubelskiej uległo w tych dniach strasznej nieszczęściu pożaru, który w ciągu dwóch godzin zamienił kwitnące miasteczko w kupę zgłiszcz i grawów. Przyczyną pożaru była nieostrożna zabawa dzieci zapalnikami. Z początku zapaliła się stodoła, obok której bawiły się dzieci, a następnie silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie domy.

Ogień wybuchł około godz. 12.30 i momentalnie objął prawie całe miasto. Na ratunek pospieszyła miejscowa straż, a w krótko przybyły i straże okolicznych wsi i osad w ogólnej ilości 17 oddziałów.

Walka z rozszałym żywiołem trwała do późnej nocy. Pomimo rozpaczliwych wysiłków i ofiarnej pracy strażaków, nie udało się umiejscowić pożaru, który strawił trzy czwarte miasta.

Ogółem spłonęło 257 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi. Przeszło 400 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Strat w ludziach nie było, natomiast spaliło się kilkanaście krów, około 100 sztuk świń i kilka koni. Dzięki akcji ratunkowej miejscowych obywateli, wszyscy pogorzelcy zostali już umieszczeni w barakach po-epidemicznych, w łóżni sejmikowej i po nielicznych, ocalałych od pożaru domach.

Brześć nad Bugiem. Przed kilku dniami uciekła z tutejszego szpitala Germanida Zbońska. Ma ona wraz z mężem swym głośnym bandytą Zbońskim, około 50 morderstw na sumieniu, która oboje popełnili w przeciągu 12 lat. O morderstwach Zbońskiego było swego czasu głośno, i obydwóch skazali na śmierć, a jeżeli dotąd żyją, to jedynie z przyczyny jakiejś sprawy w Brześciu. Zbońskiej udało się kilka dni temu uciec ze szpitala wojskowego w fortecy. W pewnej chwili wyskoczyła oknem, a na dół oczekiwała już dorózka na nią, w której było dwóch mężczyzn i kobieta. Rozpoczęto za nią pościg wzdłuż linii kolejowej. Spotkano kobietę i mężczyznę, idących do kościoła, którzy oświadczyli, że widzieli jakąś kobietę idącą w stronę Kowla plantem kolejowym. Policjant dopędził jakąś staruszkę, która szła powoli, szepocąc pacierza. Gdy ją policjant zapytał, czy nie widziała młodej kobiety, odpowiedziała, że nie. Po chwili wydała się staruszka policjantowi podejrzana. Zrewidował ją i znalazł przy niej szpitalną bielinę. Potem ją poznał Widząc, że jest wykryta, Zbońska ze złością wyrzekła: Poznałeś mnie pan, to prowadź już do więzienia.

Ostatnie telegramy.

1 200 000 bezrobotnych posiada obecnie Anglja. W ostatnim czasie liczba powiększyła się o 88 i pół tysiąca.

Straszna nawałnica. W prowincji Corrientes w Argentynie wyrządziły wichury straszne szkody. W mieście Mercedes zostało zniszczonych kilkadziesiąt domów, zginęły również nie amierne obfitości bydła.

Spisek komunistyczny w Hiszpanji. Policja rozwiązała w Madrycie jaskinię komunizmu. Wśród aresztowanych znajdują się dawniejsi posłowie parlamentu. Z dokumentów wynika, że zamach na rząd miał nastąpić w nocy na sobotę.

Stolica św. protestuje. Stolica św. protestuje przeciwko rozsiewanym pogłoskom, jakoby mieszła się do wyborców na Prezydenta Rzeczy.

Trocki wraca do władzy. Trockij, jak donoszą gazety niemieckie, pojednał się z przywódcami komunistycznymi i wraca podobno na wysoki urząd. Krak krakowi oka nie wydziobie.

„Beiraty.“ Wiadomość o tworzeniu komisji pomocniczych potwierdza się. Takie „beiraty“ zostaną utworzone na województwo wielkopolskie i pomorskie. Każdy będzie się składał z 5 osób z prezesem Sądu administracyjnego na czele. Obok tego będzie 2 Polaków i 2 Niemców. Wskazywać ich będą wojewodowie w porozumieniu z organizacjami gospodarzami lub za wodowami. Komisje te będą wydawały sądy w sprawach przyznania obywatelstwa polskiego z wyjątkiem spraw opcyjnych.

Senat przyjął Konkerdat na czwartkowym posiedzeniu Senatu.

Minister Sikorski wrócił. Minister spraw wojskowych, gen Sikorski, objął po urlopie urzędowanie.

Obrady kolejowe polsko-węgierskie toczą się we Lwowie od środy.

Straszne następstwa wichury. W zeszły poniedziałek srożył się wichur tornado w Stanach Ohio, Illinois, Pensylwanji i Virginji. Szkody wynoszą kilkadziesiąt milionów dolarów. Liczba ofiar niewiadomo jeszcze.

Ameryka przeciw Hindenburgowi. Potwierdza się wiadomość, że związek banków amerykańskich zawiadomił Stresemanna, iż skoro Niemcy wybiorą Hindenburga Prezydentem Rzeczy, nie otrzymają pożyczek.

Przymierze Jugosławji z Grecją. Grecy delegaci Klamancos i Papis wyjechali do Belgradu w celu narad nad zawarciem przymierza grecko-jugosłowiańskiego.

Między Sztokholmem a Gdańskiem. utrzymana ma być stała linja nadpowietrzna za pomocą 2 samolotów wodnych.

Opróżnienie Zagłębia Ruhry. Według umowy londyńskiej Zagłębie Ruhry opróżnione ma zostać przez wojska francuskie 15 sierpnia. Harriet pod koniec swych rządów oznajmił, że umowy tej będzie się trzymał. Obecny francuski minister spraw zagr. Briand zawiadomił Niemcy, że zamierza prowadzić wobec Niemiec dotychczasową politykę francuską.

Walka z bandytą.

W nocy na czwartek we wsi Teulin II. w pobliżu Żyrardowa, policja wykryła w jednej z budujących się chałup siedzibę słynnego bandyty Popielarza, który zabarykadował się i ostrzeliwał policję strzałami z karabinu. 6 godzin trwało oblężenie. Sprowadzono na pomoc oddziały policji z okolicy. Policja wystrzeliła 800 strzałów, bandyta około 50. W końcu ruszono chałupę podpalili, a uciekającego bandytę zabito strzałami. Lekko rannych zostało dwóch posterunkowych. **129 239 hektarów własności polskiej** wywłaszczono na Litwie za wynagrodzeniem. Wynagrodzenie za ziemię ma być wypłacone gotówką z dołożeniem 4 procent rocznie za czas od 2 października 1920 roku.

Olbrzymi pogrzeb. Pogrzeb pomordowanych przy zamachu komunistycznym w Zofji odbył się we wtorek przy współudziale olbrzymich tłumów publiczności. Wszyscy zabici pochowani w jednej wspaniałej mogile.

Kuch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się niedzielę 26 bm. o godz. 5 po poł. w hotelu pana Narlocha. Przybycie wszystkich członków konieczne.

„Wolność“ Zarząd. **Chojnice.** Zebranie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się dopiero 1 maja.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12 w lokalu Engla.

O liczny udział prosi Zarząd. **Ogorzeliny.** Wiec Związku Ludowo Narod. odbędzie się w Ogorzelinach zaraz po nabożeństwie na sali p. Wellanda.

Brusy. Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę 26 bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Przewoskiego. Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w poniedziałek dnia 27 kwietnia br. w salce p. Czarnieckiego „Wolność“ Zarząd.

Chojnice. Bractwo Strzeleckie. Walne zebranie w niedzielę dnia 26 kwietnia br. o godz. 4 po poł. w strzelnicy. Na porządku obrad ważne sprawy jak: święto 3 maja i strzelanie o ordery — sprawa kasowości, wycieczka w Niebowstąpienie, uchwały związkowe itd. Przybycie wszystkich członków koniecznością. Przed zebraniem dowolne ćwiczenia w strzelnicy. Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Tow. Handlowców w niedzielę o godz. 3 po południu przed gmachem Bankvereinu celem zwiedzenia Zakładu Poprawczego. Zarząd.

Chojnice. Klub żeglarski Chojnice! W niedzielę, 26 go kwietnia otwarcie sezonu. Okazja jazdy samochodowej od godz. 1 po południu.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum. Drukarni i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach

Nadestane.

Pranie rzeczy wełnianych powinno odbywać się jedynie w lekko ogrzany m. Najlepiej je tylko wyżać, a w żadnym razie nie trzeć ostro, gdyż przez to niszczą się tkanki wełniane. Aby dane przedmioty nie utraciły elastyczności i miękkości, należy je właśnie prać w lekko ogrzanym m. persilowym i kilkakrotnie w takiejże wodzie dobrze przepłukać. Celem osuszenia nie należy poddawać ich działaniu wielkiego gorąca (ani nawet słońca), ponieważ tą drogą nitki wełniane stają się kruche. Niestety bardzo wiele kobiet nie wie ku swej szkodzi, iż właśnie „Persil“ jest znakomitym środkiem do prania rzeczy wełnianych. Przymem, używając tego środka, równocześnie niszczy my wszelkie ch. robotwórcze bakterje. Zatem jest on niezbedny przy praniu bielizny od chorych, potężnie i niemowlat.

Najtańsze źródło!!!
Paszy — Opału
śrut, sieczka, owies, ospa, słoza
węgiel górnośląski
brykiety „Ilsse“
drzewo opałowe
mąka — kartofle
== Piwo ==
Browarów Chełmińskich
Pilsner Pomorski — Kulmbach Pomorski
Firma „AGROPOL“
Chojnice
Tel. 62 ul. Nowemiasto 19/2

Od 1 maja poszukuje
umeblowanego pokoju
Zgł. do eksp. nin. pisma pod nr. 500.
Pokój umeblowany
ewtl. z obiadami od 1 maja do wynajęcia.
957 Dworcowa nr. 40.



Persil

niedościgniony środek do prania



Oszczędność pracy, tanie pranie, bielizna znakomitej bieli. Tylko w znanym opakowaniu.

Wilhelminka

W niedzielę od godz. 3^{1/2}
Koncert przy klawie
o wolnym wstępie. 959

Licytacja.

Celem pokycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającym za gotówkę:
w **Jarcwie** na majątku w poniedziałek, dnia 27. kwietnia 1925 r. o godz. 10. przed poł. 1 biurko,
w **Pile** (obszar dworski Kłosnowo) w poniedziałek, dnia 27. kwietnia 1925 r. na posiadłości p. Klemmera Karola o godz. 12, 1 biurko, 1 lustro z komodą, 1 kanapa, 1 leżanka, 1 stół, 1 szafa do bielizny, 1 fuzja myśliwska i 2 sztuki młodego bydła rogatego (jałowice),
w **Swonogaciach** w poniedziałek, dnia 27. kwietnia 1925 r. o godz. 15 przed sołectwem, 1 szafa do rzeczy, 1 maszyna do szycia,
w **Konarzynach** we wtorek, dnia 28. kwietnia 1925 r. o godz. 10. przed poł. przed sołectwem, 4 m. materiału na ubranie męskie,
w **Borowym Młynie** w środę, dnia 29. kwietnia 1925 r. o godz. 11. przed poł., 1 świnia (wagi 1,00 ctr.) i 1 sanie robocze,
w **Brzeźnie** w czwartek, dnia 30. kwietnia 1925 r. o godz. 11. przed poł., 1 owca, 1 szafa do rzeczy, 1 kanapa, 1 stół i obrus i 1 komoda.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie skarbowym podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w Chojnicach.
Chojnice, dnia 20. kwietnia 1925 r. 919

Komunikat.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Chojnicach zwraca się do swych uczniów, którzy są w wieku poborowym i chcą uzyskać odroczenie służby wojskowej aż do ukończenia nauki, aby zgłosili się najpóźniej do 30. kwietnia w Dyrekcji Szkoły (codziennie między 11—12 godziną rano Szkoła Powszechna), celem oświadczenia się w tej sprawie, lub też nadesłali daty: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania i powiat, imię ojca, imię i nazwisko rodowe matki.

Każdy uczeń Szkoły może uzyskać odroczenie do 23-go roku życia 958

Astrolog **A. Sekowski** w Bydgoszczy
Gdańska 147

nie jest tą samą osobą co
Dr. med. Sentkowski.



Wirówki

(Centryfugi)

poleca
w wielkim wyborze
przy dogodnych
warunkach
spłaty 954

W. Wysiniński nast.
T. Koliński, Brusy.

Szanowni Panowie i Panie kupujcie

BUCIKI ELEGANCKIE

trwałe i tanie
??? U kogo ???

Tylko w

Centr. Domu Obuwia
B. Skrzyńskiego

dawniej Conrad Tak

Uwaga: **CHOJNICE, ulica Gdańska 23.**

KINO NOWOŚCI

właśc.: PAWEŁ KRZYŻNIEWSKI

Sobota
8-mej

Niedziela
6 i 8-mej

Paryski Wróbelek

Potężny dramat w 6-cię aktach, ilustrujący tragiczne dzieje trojga sierot opuszczonych przez starszą siostrę, która zostaje uwiedziona przez lowelasa paryskiego. W roli głównej
* * * **Georg Melchior** * * *
znany i bardzo lubiany artysta oraz cały zespół teatru **SARY BERNHARD.**

CENY MIEJSC: Balkon 2 zł. Rezerwowe 1,50 zł.
I. miejsce 1 złoty.

Koncert artystyczny. 952

Polecamy ze składu
makuchy śrót z nasienia
stonecznika, pasza pożywna
mleko twórcza

po najtańszych cenach

Landw. Grosshandels-gesellschaft

Z. O. P.

filje Chojnice — Tuchola.

przedsiębiorstwo tego rodzaju

Niniejszem podaję Szan. Publiczności do łask. wiadomości, iż **otwieram z dniem 29 go b. m.**

pracownię bielizny

wszelkiego rodzaju

Specjalność: **Mereżka**

Proszę o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa. 956

Z poważaniem

Jadwiga Wernerowa
CHOJNICE, Strzelecka 6.

Reparacje

Podziękowanie.

Oi 30 r. życia zaczęłam chorować na **plucne krwotoki i nerwy**. Pierwszorzędni profesorowie - lekarze w Berlinie leczyli mnie lata całe bez żadnego skutku przeciwnie stan mego zdrowia wciąż tylko pogarszał się. W 1923 r. udałam się do pana arstologa

SEKOWSKIEGO w Bydgoszczy, Gdańska 147,

który mnie wyleczył w pół roku z choroby płucnej a z nerwów za pomocą **masażu kręgosłupa**, za co mu stokrotnie i publicznie dziękuję.

Bydgoszcz, Warszawska 15. 938

Antonina Józwiakowska.

Wrocław

14.—17. maja 1925 r.

56-ty Targ Maszyn Rolniczych

Największa wystawa dużych maszyn i narzędzi rolniczych w Niemczech. 899

Targi Techniczne

Szczególne grupy: urządzenia do budowy młynów maszyny do obróbki drzewa, maszyny biurowe.

Spieszne załatwienia paszportów i legitymacji targowych przez naszego przedstawiciela:

C.B. EXPRESS, właśc. Jerzy Wodtke, Bydgoszcz, Jagiellońska 46/47
Tel. 665, 799, 800, 801.

Wszelkie informacje przez Zarząd Targów w Wrocławiu.

Jestem
zastępcą

ubezpieczenia od ognia i gradobicia Towarzystwa

„Vesty“

w Poznaniu.

Zabezpieczam po jak najtańszych cenach. 949

D. Nowak,
ul. Człuchowska 44.

Pokoje i elewke

od 1. V. przyjmie 962
Hotel Centralny
Zelazna.

Dziewczyna

na cały dzień
potrzebna 963
Augustyńska 1.

Kobiety

lub dziewczyny
do robót ogrodowych potrzebne. 960

Hotel Dworcowy.
Potrzebna 961

uczennica

do pracowni bielizny.
ul. Strzelecka 6
Wernerowa.

Główny Urząd Likwidacyjny

ogłosił dalszych 950

około 150 osad likwidacyjnych na sprzedaż.

Wnioski przyjmujemy do dnia 16. maja r. b.

Pospiech wskazany.

Polski Bank Parcelacyjny

BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska 54

Oddział w Grudziądzu pl. 23 Stycznia 11.

Z Jasnej Góry.

Z czasów wojennej gospodarki niemieckiej.

Gdy wojska niemieckie zaraz po wybuchu wojny wkroczyły do Częstochowy, ces. Wilhelm II, pragnąc nagrodzić częstochowian, a zarazem okazać im swą przychyłność, obiecał ofiarować do cudami słynącego obrazu Najsw. Marii Panny na Jasnej Górze nowe klejnoty, wzamian zaginionych podczas świętokradzkiego rabunku, dokonanego w r. 1910.

Obietnica powyższa nie przeszkodziła jednak ogłoszeniu pod tą samą datą pułk. Zollerna, że „domy i dzielnice miasta, w których się zdarza strzały do niemieckich żołnierzy, będą natychmiast wysadzone w powietrze za pomocą podminowania albo przez artylerię z ziemią zrównane“.

Pamiętny był wieczór 7. sierpnia. W domu p. Mężnińskiego biwakowało 4 niemieckich oficerów. Naraz padło kilka strzałów. Służąca zauważyła, że to pewnie „kozaki“ strzelają. Podziało to na oficerów, jak iskra na beczkę prochu. Poczęli strzelać z okna, a wartownicy niemieccy słysząc strzały rozpoczęli w opitym stanie bezładną strzelaninę i wzajemnie się poranili i zabijali. Wytoczono śledztwo, a że rewizje w tak zwanej „7 kamienie“, obecnie ks. Kordeckiego, niczego niewykryły, więc sprawcy alarmu skierowali podjęcie na pierwszych lepszych mieszkańców i przechodniów w okolicy klasztoru. Idącego do komendanta właściciela domu, Bolesława Sakawskiego, cięciami pałasza zarąbano na chodniku. Kajetana Trojanowskiego wraz ze stróżem domu Sakawskich, Piotrem Tyskiewiczem, zaprowadzono pod bramę Lubomirskich i tam, bez żadnego badania, rozstrzelano. Blisko teje bramy wywleczono śpiącego w budce targowej 80-letniego starca, Jana Zamosiaka i zakłóto. Oprócz tych 4 ofiar zastrzelono jeszcze kilka osób (Szmidla z cegelni, Polłowicza, Nabiałczyka, Markiewicza i Śięczke) Bogu ducha winnych, a wielu nawet w mieszkaniach pobito i poturbowano. Pogrom ten pod Jasną Góą przetrwał się do godziny 2 po północy. Nad ranem 8 sierpnia, ludzi, udających się na nabożeństwo do klasztoru, masowo aresztowano, tak na samym placu, jak również i w parku Staszycy. Następnie, z pomocą zatrzymanych, Niemcy wykopali dół w tymże parku i tam pochowali kilku zamordowanych wraz z zabitymi przy ślepej strzelaninie swymi końmi.

Tejże nocy Niemcy spalili 4 domy drewniane na tzw. pastwisku a z tych jeden, należący do Jana Prokopowskiego, podpaliłi cztery razy, a pomimo to ocalał w nim w sposób iście cudowny obraz Serca Jezusowego. Swoją drogą w tę noc tragiczną zostało z pośród żołnierzy zabitych kilkunastu, a ranionych co najmniej dwa razy więcej, których Niemcy na 7 furmankach wywieźli w stronę Herbów.

Nie miejsce tutaj opisywać dalszych gwałtów nad spokojnymi mieszkańcami Częstochowy i znęcał się nad tłumem osób (dochodzącym do półtora tysiąca), zaarrestowanych pod Jasną Góą i popędzonych do Lublińca oraz forticy Nissy, skąd dopiero stopniowo byli zwalniani. Nadmienię tu tylko, że dopiero 12 sierpnia władze niemieckie pozwoliły pochować na cmentarzu św. Rocha zwłoki pomordowanych Polaków. Sam klasztor, ani też jego mieszkańcy, a tembardziej OO. Paulini, poza prywatnymi przykroczeniami nic od Niemców nie ucierpieli.

Cesarz Wilhelm zląkł się nieco tych okrucieństw i oddał Jasną Góą pod opiekę cesarzowi austriackiemu, która też oddała do końca wojny pod opiekę Austriaków pozostawała.

Od chwili objęcia zarządu Jasnej Góą przez władze austriackie, zmieniło się wiele rzeczy na lepsze. Z liczby zwiedzających Bazylikę jasnogórską podczas wojny osobistości należy wspomnieć o odwiedzinach w dniu 2 lutego 1915 r. ówczesnego następcy tronu austr. arcyksięcia Karola Fryderyka, następnie 6 lutego 1915 r. ces. Wilhelma i w dniu 17 maja t. roku króla saskiego Fryderyka Augusta III.

Od początku zajęcia Częstochowy przez Niemców ostrzyli oni sobie zęby na wszelkie metale, a ponieważ Jasna Góra ma ich sporo pod postacią dzwonów, dachów miedzianych, drzwi a nawet stacyj Męki Pańskiej na wałach, przeto Niemcy, a następnie i Austriacy zabiegali o przeprowadzenie rewizycji, ale O. Przeor dotąd zabiegał u władz cywilnych i u ministra wojny, aż doznał się odpowiedzi, że Jasna Góra wyjęta jest z pod ogólnego prawa rewizycji. Następnie, przy udziale ludzi dobrej woli udało się uzyskać pozwolenie władzy niemieckiej na usunięcie pomnika cara Aleksandra II-go, który pod Jasną Góą był symbolem zniewagi uczuć religijnych i narodowych Polaków, oraz hańbiącym piętnem niewoli.

W 1915 r. zmarł przeor klasztoru O. Justyn Weloniski w wieku lat 80. Na jego miejsce został wybrany O. Piotr Markiewicz, który sprawuje dotychczas swoje obowiązki.

Należy tu dodać, że z początkiem roku szkolnego 1923-1924 przeniesiony został nowicjat z Jasnej Góry do klasztoru Krakowskiego na Skałce.

Wstrzymanie siłą rzeczy, podczas wojny światowej pielgrzymki na Jasną Góą, po ucieszeniu się zawieruchy wojennej ożywiły się na nowo.

Wybuch wojny w 1914 r. odbił się b. niekorzystnie na zabiegach odnowienia Wielkiego kościoła, a następnie i kaplicy Matki Bożej.

Dnia zaś 6 list. 1918 r. objął czasową komendę nad Częstochową generał dyw. Tadeusz Jordan. Roboty w głównej nawie kościoła były już daleko posunięte. Odnowienie było tak dokonane, że starożytność wcale na

tem nie ucierpiała. Pod koniec 1914 r. roboty zostały zawieszane. Cały okres wojny dotkliwie dał się odczuć już nie tylko na przeprowadzeniu zamierzonej restauracji, ale i na podtrzymaniu budynków kościelnych i klasztornych. W r. 1925 obsunęła się część wałów od strony płn. zachodniej. Poważne szczyby zaczęto obserwować i na stacjach Męki Pańskiej. Sztuczne skały, z olbrzymich kamieni zespolone, poczęły się kruszyć pod własnym i spżu ciężarem.

Nie opuścił jednak rąk O. Przeor, udał się z prośbą do znanych ze swej ofiarności ziemian, by z ich pomocą podtrzymać walące się mury. Komisja zdecydowała przeprowadzenie odpowiednich robót, które zostały dokonane w 1918 r.

Oprócz tego dr. St. Tomkiewicz z Krakowa, doprowadził do porządku skarbiec jasnogórski i zapewnił zabytkom należyte przechowanie. Magistrat miasta przeprowadził wniosek o usunięciu z pod Jasnej Góry, od strony pomnika, wszystkich sklepów, zyskując sobie uznanie wszystkich dobrych katolików. Nie należy pominąć milczeniem starań, jakimi OO. Paulini oto czyli cenne zabytki Jasnej Góry

Wykończono już nową bibliotekę i skarbiec z mową dobudówką, stanowiącą wejście do niego z zewnątrz kościoła. W kaplicy Serca Jezusowego dano frontową żelaznobetonową ścianę. Na górnej części nowo wzniesionych krużganków położono chodnik z płyt cementowych, dach na kaplicy Serca Jez. i S-go Pawła pokryto blachą miedzianą. Roboty około spowiednicy znacznie posunięto; dach jej zmieniono na płaski, a cała nowa spowiednica u góry zakończy się balustradą na podobieństwo bramy basztowej, przylegającej do spowiednicy.

W roku bieżącym o ile czas i fundusze pozwolą przystąpi się do odnowienia kaplicy z cudownym Obrazem Matki Bożej. —

Zdumiewające odkrycie.

Do „Dzien. Tcz.“ piszą. Było to w roku 1902 gdy świat uczonych a równocześnie dzienniki wszelkich odcieni zajmowała wówczas żywo sprawa, którą słusznie nazwano odkryciem zdumiewającym. Rzeczywiście zdumiała ona ówczesne umysły niezwykłą swą treścią, dotyczącą osoby Chrystusa. Dziś ona dawno już umilkła w świecie; ale dla serc katolickich pozostanie interesującą i drogą na zawsze. Dotyczy ona świętego prześcieradła, w które spowinięto Ciało Zbawiciela po zgonie, a przechowywanego obecnie w północnych Włoszech w Turynie.

Jak wiadomo z historii, żydzi przyjęli zwyczaj grzebania umarłych od Egipcjan, którzy używali przy balsamowaniu ciała od 200 do 300 metrów płótna, jak świadczą archeolodzy. Nawet w Ewangelijs. św. Jaua (r. XI. 44, XIX 39 i 40 XX. 6) jest mowa nie o jednym prześcieradle, ale o prześcieradłach i chustkach, któremi obwiązano ciało zmarłego Łazarza i Pana Jezusa. Użyto prześcieradeł w kształcie opasek, obspując ciało przyprawą mirry i aloesu. Bogaty uczeń Chrystusów Nikodem przyniósł do grobu Zbawiciela około 100 funtów tych wonności a Józef z Arymatei poważny senator przez cześć dla Zbawiciela wybrał na obwinicie ciała Chrystusowego tkaniny najprzedniejsze w ilości obfitej. Św. Jan Ewangelista wyraźnie mówi (XX. 6): „Przyszedł Szymon Piotr i wszedł w grób Chrystusów i ujrzał prześcieradła leżące i chustkę, która była na głowie Jego nie z prześcieradła położoną, ale osobno zwinioną na jedno miejsce“. Owóż te prześcieradła pozostałe w grobie zabrali święci Apostołowie, aby je przechować jako relikwie na późniejsze czasy.

W kilku kościołach francuskich i włoskich przechowywano prześcieradło i chustki, które okrywały ręce, nogi, głowę i całe ciało Pana Jezusa, złożone w grobie. Niektóre z nich zniszczono w czasie rewolucji francuskiej. Pozostały po nich tylko skrzynki i nabożeństwo na cześć św. prześcieradła. Zaś po dziesięć lat przechowuje się w wielkim ołtarzu, w kościele katedralnym w Turynie święte prześcieradło. Gołryd de Charny rycerz burgundzki i namiestnik Pikardji otrzymał je od Hugona IV króla cypryjskiego i umieścił je w Lire, w Szampanji, w kościele przez siebie zbudowanym r. 1353. Z powodu czasów wojennych złożono je w zamku Humberta, hrabięgo de la Roche, którego żona była Małgorzata de Charny, wnuczka Gołryda. Pani ta oddała je r. 1452 w ręce Anny z Cypru Lusignau, księżnej sabaudzkiej. Odtąd pozostaje relikwia ta w rękach domu zabaudzkiego, którą najprzód przechowywano w Chambery w kaplicy zamkowej, potem w Vercelli, następnie w Nicei a od roku 1578 w kościele katedralnym turyńskim, który przylega do pałacu królewskiego. Całun ten przedstawia się jako podługne lńiane prześcieradło mające 4 metry 10 cm. długości a 1 metr 40 cm szerokości i pozostaje w cyprosowej, srebrem kutej skrzyni. Zwykle wystawia się do publicznej czci tylko w piątek po drugiej niedzieli postu i w chwilach bardzo ważnych np. grożące klęski a rozwija się nadszycząc rzadko tylko wobec Papieża, króla itp. dostojników. Wtedy na płótnie żółtym i cokolwiek zbutwiałem widać niewyraźnie odbicie ludzkiego ciała z wyraźniej nieco zarysowanej nie zarysowanym owalem głowy i śladami rąk i nóg.

Przed dwudziestu cztery lata (1901 r.) urządzono w Turynie wystawę różnych świętych pamiątek z dawnych czasów, pomiędzy nimi wystawiono i prześcieradło św. Wtedy fotograf turyński imieniem Pia fotografował rzeczy wystawione i uzyskał także pozwolenie fotografowania św. prześcieradła. A trzeba wiedzieć że fotografja czyli podobizna nie od razu robi się na pa-

pierze; najpierw zdejmuję się ona szleję pociągnięciem cienką błonką. Ale żeby obraz odbiły nas źle widzieć dobrze, trzeba na niego patrzeć, trzymając go przed oczyma przeciwko światłu. Wówczas to co jest naprawdę czarne albo ciemne, wygląda na szkle jasno białe, bo w tym miejscu szkło jest prawie czyste i przepuszcza światło to zaś co naprawdę jest białe lub jasne, np. twarz i ręce na szkle wydają się czarnem, bo w tym miejscu błonka jest nieprzezroczysta, nie przepuszcza światła. Fotografja więc na szkle jest odwrotną, dlatego i podobieństwa czyjejs twarz na takiej fotografji na szkle rozpoznać nie można.

Właśnie na prześcieradle św. było odbicie postaci Zbawiciela odwrotne czyli negatywne. Otóż kiedy fotografja onego odbicia została zrobiona na szkle stała się od razu pozytywną i gdy pan Pia spojrzal na nią na przezrocz przeciw światłu, to zobaczył na niej ku wielkiemu swojemu zdumieniu wyraźny obraz człowieka leżącego ze skrzyżowanymi rękoma, obraz twarzy, piersi, rąk, nóg, całego ciała a na rękach, na boku lewym i na nogach rany, na głowie zaś znaki cierniowej korony. Obraz cały przedstawił się nadszycząc dziwnie; głowa pozabawiona szyji i osiadła między ramionami jakby rozgnieciona własnym ciężarem, nos przelamany, policzki widocznie opuchłe; na czole kropla krwi zwężona ku środkowi, szersza na bokach; ręce i nogi przygwożdżone nie na dłoniach i stopach, ale w kostkach; rany od bicowania są najzupełniej takie, jakie zadawał bic z rzymski haczykiem lub kulka zakończony cieńsze u góry, rozszerzone w dole i idą wszystkie w jednym kierunku, tak jak je zadawała ręka kata; na ciele widoczny znak od nacisku dźwiganego krzyża, na piersiach od przebiccia włócznią, a wreszcie ciało jest zupełnie obnażone, pozabawione przepaski na biodrach. Oto rzeczywistość zgodna z historją i Ewangelją, a nie obraz z wyobraźni malowany, jak dotychczas artyści przedstawiali.

Rzecz godna uwagi, że ludzie uczeni, ale niewierzący, po zobaczeniu tego obrazu na szkle przez te ostatnie lata milczą uparcie, nie rozgłaszają wypadku zdumiewającego, ale tylko badają i pracują nad tem, aby go wytłumaczyć ze stanowiska dzisiejszej wiedzy. I o dziwo! Wiedza nowoczesna stwierdza najzupełniej, że Jezus Chrystus rzeczywiście i istotnie tak był umęczony, jak podaje Pismo święte. Oto uczone paryski sławny chemik Vignon tak tłumaczy ten zdumiewający wypadek: Negatywa czyli odwrotna podobizna powstała na prześcieradle wskutek odbicia ciała ludzkiego, namaszczonego oliwą i aloesem. Twierdzi on, że maść ta z gławia brunatne płamy na prześcieradle, a w połączeniu z wilgocią ciała ludzkiego niepodleg. rozkładowi wytworzyła negatywne odbicie. W wyczerpującym sprawozdaniu, przedstawionem w akademji paryskiej, p. Daluge, profesor Sorbonny, w imieniu p. Vignon wykazuje niezbicie, że obraz na prześcieradle turyńskim nie jest dziełem ręki ludzkiej, ale odbiciem naturalnem ciała człowieka ukrzyżowanego, męczonego przed śmiercią przybitego za ręce i nogi do krzyża gwoździami, mającego rany od cierni na głowie i od włóczni w piersi, biczanego rzymskimi biczami, namaszczonego zaraz po śmierci maściami, owiniętego w prześcieradło i niepoddającego się rozkładowi, który w przyrodzonych warunkach musiałby temu odbiciu przeszkodzić. Oto jeden z dowodów, podany w sposób chłodny a ściśle naukowy przez uczonych ze środowiska niewiary, że ciało Chrystusowe po śmierci nie uległo skażeniu mimo gorącości klimatu i okropnych warunków. Przybylski — Nadole.

Napoje wyskokowe i ich skutki.

Napoje alkoholiczne i ich produkcja we wszystkich krajach, zatrudnia miljony rąk ludzkich pochłaniając miljardy wartości wiecznie twórczej ziemi rok za rokiem na cel nie tylko marny, ale wprost szkodliwy, są tylko jednym z najsmutniejszych dowodów, jak bezsilnym jest rozum ludzki, nauka, doświadczenie przeciw nałogom i nawyknieniom wiekowym.

Różne gatunki wódek, mniejsza o to, czy nazywają się koniakami, czy po prostu wódką, są najszkodliwszą formą wysokowych napojów. Do jednej z najwięcej trujących należy obecnie surowa, wyrabiana w domu bez odpowiedniej dystylacji — księżycówka. Jest ona dla tego najgorszą swego rodzaju trucizną, że ze względu na prohibicję, czysty alkohol nie jest zawsze dostarczany i dość często alkohol drzewny jest używany do sporządzenia księżycówki.

Likiery i wódki nigdy prawie nie są czyste od fuzlu lub szkodliwych eterycznych olejków, prócz szkodliwości alkoholu działa jeszcze dalsza trucizna tych dodatków na mózg i mlecz pacieryowy.

Skoncentrowany alkohol w wódce i winie przy regularnym używaniu go, działa oczywiście najszkodliwiej.

Wielokrotne doświadczenia wykazały, że po krótko trwałym podnieceniu, które alkohol wywołuje następuje kilkogodzinne osłabienie władz umysłowych, Równocześnie następuje osłabienie także czysto fizyczne, co wykazano niezbicie poddając pod ekspertyzę człowieka przed wypiciem dość małej ilości napoju alkoholicznego.

Szczególną szkodliwość alkoholu stwierdzono na korze mózgowej. Drażni on, z czasem niszczy komórki nerwów, osłabia energję, produktywność myślenia i przytomność umysłu, jednym słowem zmienia

charakter. A skutki te niewidoczne nieraz, najczęściej nawet niedostrzegalne dla zwykle obserwowatora, pojawiają się przy regularnym picciu, bardzo małych ilości alkoholu.

Straszne zaś są skutki nałogowego picia. Ogromny procent obłąkanych, to nałogowi pijacy, dalszy bardzo smutny odsetek stanowią dzieci i wnuczki tych pijaków, bo cierpią za grzechy ojców i dziadów. Podczas prohibicji zwiększyła się liczba umyślowo chorych do takiego stopnia, iż honiecznie potrzeba przebudzić się z letargu i powziąć jakie pewne środki do powstrzymania tej choroby, która najwidoczniej przyczynia się do utraty ludzkości.

Pomimo wielkiej liczby wypadków śmierci, alkoholowi można przypisać niemal wszystkie powody rozdrażnienia umysłowego i ślepoty. Tymczasowe, a w niektórych wypadkach kompletne oślepienie, jest jednym z najwydatniejszych objawów powodowanych przez nadmierne używanie księżycówki.

Stan, który powoduje nałogowe pijaństwo jest nad wyraz niebezpieczny. Dawniej, gdy dobrą wodkę się piło i nie z nadmiarem to sprawiało tylko podniecenie, lecz księżycówka powoduje stan osłabienia, zwany „coma“, czyli uśpienie umysłowe, a człowiek w tym czasie pod wpływem tej trucizny posiada wprost nieludzką naturę. Zdolny jest do najgorszej zbrodni, a przy tym, gdy wytrzeźwieje, nie pamięta najmniejszego szczegółu. Jest to najbardziej niebezpieczny wpływ księżycówki.

W obecnym czasie szpitale i zakłady są przepełnione umyślowo chorymi.

Stanowczo zwalczać należy bezmyślne tłumaczenie pijaków, że piwo ich żywi. Alkohol ma wprawdzie wartość odżywczą, ale wedle badań najznakomitszych uczonych, wartość przy pewnej granicy, dotychczas jeszcze niestwierdzonej, ustaje tj., że człowiek kilka gramów przyswoić potrafi smemu organizmowi, nadwyżkę, zaś spożywa już tylko, jako prostą truciznę.

Obowiązkiem każdego z nas jest zwalczać na każdym kroku wszelkie wybryki alkoholizmu — a dzieci i młodzież dorastającą tak wychowywać, aby w życie swoje wniosła wstręt do alkoholizmu. Rzecz dzieje się zupełnie inaczej. Młodzież dzisiejsza uważa to za pewien sport, jeżeli może znieść pewną ilość napojów wysokokowych.

Niejedną młodą dziewczyną tłumaczy sobie, iż jej silny, odporny organizm może znieść porządną ilość napoju i nie wytrąca to ją z równowagi. Dobrze mówić, póki młodość sprzyja, lecz zaskoczy ją jesień i zima życia, wtenczas odbiją się te wszystkie szkodliwe jej zdrowiu skutki — a wtenczas za późno żałować.

Dorobkiewicz.

Całe życie zbierał złoto,
Gdy okazja się zdarzyła,
Tlił w nim bowiem zapal szczery
I pragnienia wielka siła.

Przezornością się odznaczał,
(Od dzieciństwa był już taki)
W bakalniarza oszczędzał
„Śniadaniowe“ trzy groszaki.

Jeśli kieszki — jak to mówią
Grały marsza z całej nocy,
On — nie bacząc na to wcale
Ciął grosze w dzień i w nocy.

Będąc potem już młodzieńcem,
Na szwindlarskiej orzacz niwie,
Setki rubli do kalety
Umiał wpędzać dość szczęśliwie.

Choć nielada miał apetyt,
„Przemysłowiec“ zdrow i młody,
Żył zazwyczaj suchym chlebem
I herbatką bez osłody.

W późnych latach dojrzałości
Miał pragnienia wciąż bogate,
Ale chcąc mieć więcej złotka
Przystał nawet.. pić herbatkę!..

Pieszcząc w duszy zacne myśli
I projekty przewyborne,
Zbudował piękny pałac,
Wciął podwyższał w nim komorne

W wyższym celom poświęcony,
Przystał jadać chleb potrosze,
Miał herbaty — pijał wodę —
W dalszym ciągu kując grosze.

Nie zdolawszy się podobać
Ani ludziom, ani Bogu,
Nasz Harpagon umiał wreszcie,
W swym pałacu na... barłogu...

Drobne nowiny.

— Wyleczenie trądu. W jednym z szpitali w Stanie Luizjana w Ameryce powiodło się tamtejszym lekarzom uleczyć czterech trędowatych. Nowy sposób leczenia jednej z najstarszych i najstraszniejszych chorób ludzkich polega na zastrzykiwaniu chorym pewnego środka przy jednoczesnym naświetlaniu promieniami Roentgena. Liczba trędowatych w Stanach Zjednoczonych osiąga tysiąca, którzy już teraz proszą o zastosowanie do nich nowego sposobu leczenia.

— Kanarki o głosie słowików. W 1919 r. pewien hodowca kanarków w Bremie umieścił do swych kanarków pewną liczbę słowików. Po dwunastu pokoleniach kanarki zupełnie naśladowały śpiew słowicy. Hodowca chciał się dalej przekonać, czy nabyty śpiew słowicy zdołają kanarki przekazać potomstwu swemu nie słuchając więcej śpiewu słowików. Okazało się, że nowe pokolenie śpiewało cudownymi tonami słowików choć nigdy ich nie słyszało.

— Rosjanie dopiero od czasu Piotra Wielkiego zaprowadzili u siebie liczenie czasu na sposób chrześcijański, tj. od urodzenia Chrystusa. Przedtem liczyli czas stworzenia świata, który zdaniem ich „uczonych“ stworzonym został na 5000 lat przed Chrystusem.

Figliki.

Przeciętny człowiek marnuje dwie trzecie czasu nad pytaniem, co będzie jutro robił.

Circulus.

Że jest pożyteczny
Człek zabija wołu,
Gwoli wyższej racji,
Mięsa i rosółu.

Człek zabija wilka,
Bo wilk jest szkodliwy,
Przytem ciepły kożuch
Zdziera zeń myśliwy.

Sarnę — bo bezbronna
Gdy się strzela do niej
Niedźwiedzia dlatego
Że się właśnie broni.

Kurczęta — bo kruche
Ledwie zacząć zacząć
Pchłę za to, że gryzie,
Świnie — bo jest smaczna.

Motyła — bo piękny
Węże — bo szkodliwy
Człek zabija człeka
Bez przyczyny żadnej.

Dziwnie się plecie.

Przepraszam, ale nie wiem,
Czy wszyscy o tem wiecie,
Że w naszych stosunkach
Dziwnie się wszystko plecie.

Ci, którzy mało mają,
A tych jest przecież wiele.
Gotowi poprzeć zawsze
Szlachetne jakieś cele.

A ci znów, coby mogli,
Ci milczą lub też radzą,
Co robić ma i inni —
Lecz sami nic nie dadzą.

Rozmaitości.

Dziwaństwa milionera Jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce, Henry L. Doherty z Columbus, w stanie Ohio, spędza noce swoje w sposób niezwykły.

Doherty nie posiada jednego pokoju sypialnego lecz cały ich szereg, aby zaś nie przenosić się z jednego do drugiego, posiada łóżko na szynach z kunsztownym urządzeniem elektrycznym. Gdy położy się do tego łóżka, to wystarczy mu nacisnąć guzik elektryczny w ramieniu swego łóżka, aby przesunęło się lekko po szynach do pokoju „słonecznego“ obszernej sali, oświetlonej sztucznym słońcem górskim za pomocą lamp kwarcowych.

Tu dziwak poddaje się działaniu promieni ożywczych, poczem, nacisnąwszy inny guzik, przejeżdża do pokoju, chłodnego i zaciemnionego.

Na tem jednak nie kończy się jego wędrówka, lubi bowiem spać na świeżem powietrzu. Jeżeli zatem pogoda pozwala, naciska jeszcze jeden guzik. Otwierają się drzwi pokoju, łóżko wjeżdża do windy i wnet staje w ogrodzie, urządzonego na dachu domu. Tam wreszcie dziwak zasypia.

Doherty nie zna innych podróży. Będąc starym kawalerem, spędza samotnie dni w położonym tuż nad jego biurami szesnastopokojowym mieszkaniu, gdzie posiada wielki ogród zimowy, salę koncertową z salą bilardową.

Karjerę swą zaczął Doherty jako chłopiec do posyłek w towarzystwie gazowem miasta Columbus, a posuwając się coraz wyżej, stał się w końcu kierownikiem tego przedsiębiorstwa. Dziś jest pozatem prezesem rad zarządzających kilku towarzystw kolejowych.

Prezydent Ameryki na drewnianym koniku Dziennikarze amerykańscy mają nowe źródło dowcipów. Dostarcza im tematu drewniany koń prezydenta Coolidge'a.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest gorącym zwolennikiem sportu. Ale troski rządzenia zajmują mu zbyt wiele czasu i nie pozwalają na ulubione ćwiczenia na świeżem powietrzu.

Cóż tedy robi prezydent? Oto kazał sobie wstrugać drewnianego konia, opatrzonego sprytnym mechanizmem, dzięki któremu drewniany rumak może chodzić stępą, kłusem i nawet puścić się galopem oczywiście tylko w miejscu. Niemniej jeździec cieszy się podobnymi wrażeniami, jakoby na końskim grzbiecie przebiegał szerokie stępy.

Nadzwyczajny dar jasnowidzenia. Cały Paryż nie mówi o niczem więcej, jak o niejakim Ottonie Kahn, rodem z Niemiec. Człowiek ten odgaduje wszystko, co ktoś napisze. Na jednym ze zebrań dwadzieścia osób było proszonych o napisanie długich kartek, które następnie, złożone na osiem części, każdy trzymał w ręku. Zapowiedź, że p. Kahn odczyta te wszystkie kartki, nie dotykając nawet papieru ręką, wywołała ironiczne uśmiechy na twarzy wielu uczestników. Ale te uśmiechy zniknęły, bo Kahn wróciwszy, zaczął odczytywać wszystkie kartki po kolei, wymieniając równocześnie pisarza każdej kartki.

Jeden z uczestników namówił jedną z obecnych na sali pań do napisania zmyślonemu listu miłostnego do znanej politycznej osobistości. Gdy Kahn podszedł do owej damy trzymającej bilecik w zaciśniętej ręce rzekł: „Proszę spalić ten list.“ Gdy papier doszczętnie się spalił, Kahn, wskazując na p. Bartheta powiedział: „Ten pan, który podyktował pani ów spalony list, potwierdzić może, że go powtarzam bez omyłki“. I wygłosił momentalnie całe miłostne oświadczenie ku wielkiemu zdumieniu i zabawie obecnych.

Zarty.

Gospościa.

Moja gospościa, czy ten kogut zdrow?
A już zdrow.
Ręczycie za niego?
Pani sobie dobra! Dziś za rodzzonego męża
ręczyć nie można, a cóż dopiero za głupiego koguta.

Dowcipna o łrona.

Pewien wieśniak niósł na targ ciężką wiązkę drzewa. Kiedy przechodził przez wąską ulicę, krzyknął: „Na bok!.. na bok!“, ażeby o kogo nie zawadzić.

Jeden z niegrzecznych przechodniów nie chciał ustąpić staremu, wskutek czego rozdarł sobie płaszcz o wystające końce drzewa. Sprawa wkrótce oparła się o sąd. Sędzia wysłuchawszy oskarżenia, zapytał wieśniaka, czy się przyznaje do winy? Zamiast odpowiedzi stary udał chwilowo niemego. Wówczas sędzia obrócił się do skarżącego i rzekł:

— Daruj pan karę temu biednemu niememu.
— Nie jest on niemym, odparł na to oskarżający, gdyż niedawno krzyczał: „Na bok! na bok!“.
— Jeżeli krzyczał „na bok!“ i ostrzegał, to jakim prawem chcesz go ukarać za własną swoją nieostrożność? Trzeba było posłuchać ostrzeżenia.
Rzekłszy to, sędzia uwolnił dowcipnego wieśniaka.

Nie pije wódki.

— Napij się wódki!
— Nie piję.
— Dlaczego?
— Dla trzech powodów — przed chwilą bowiem wypilem sześć, po drugie — doktor mi zabronił, a po trzecie — nalej — to wypiję.

W wagonie.

Jechało razu pewnego w nocy dwóch żydów kolejną: jeden rozciągnął się zaraz na całej ławce, pozostawiając drugiemu zaledwie mały kawałek do siedzenia.

Pierwszy wygodnie zasnął, drugi kiwał się nieborak, zadrzazsząc towarzyszowi. Nagle pociągnął go mocno za hałat.

— Jojne! — zawołał.
Rozbudził się Jojne i pyta:
— Nu czego chcesz?
— Szlompke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...
— No, już przecie mówicie! — odwrócił się na drugi bok i znowu zasnął.

Za dobrą chwilę Srul budzi go znowu:
— Jojne! Szlompke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...
— Niech jego djabli wezmą! Daj mi już raz spokój!..

Po jakimś kwadransie Srul znowu szarpie go za hałat:
— Jojne, Szlompke z Hrubieszowa kazał ci się kłaniać...
Zerwał się Jojne z ławki wściekły:
— Idź ty sobie precz razem z Szlompką! Czego ty mnie ciągle budzisz?

— Ny, co ja winien — odpowiada Srul spokojnie — kiedy Szlompke kazał ci się sto razy kłaniać.

Przyzwyczajony.

Biskup z Misyj przybył do Paryża. Zaproszono go na obiad do jakiejś wybitnej rodziny. Przybywszy zastał tam cały szereg pań, które dla okazania szacunku (?) Biskupowi, przybrały się w sposób, który mógł być równoznacznym z nieubraniam się! Wprawilo to poczciwą panią domu w ambaras. Zaczęła więc gościa przeproszać i zapewniać, że jej samej te panie sprawiają przykrość.

— Ależ, pani — odpowiada biskup. — Jestem do takich toalet, proszę mi wierzyć, przyzwyczajony. Od dziesięciu lat przebywam wśród dzikich!